

# Kasia, Andrzej

---

## Życie i dzieło Klemensa Szaniawskiego : Uroczysta sesja naukowa – w pierwszą rocznicę śmierci (Warszawa, 5 marca 1991 r.) : Wspomnienia osobiste związane z postacią Profesora

---

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 54, 30-31

---

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

maczenia tej pracy wraz z dodatkiem napisanym przez Tadeusza Pawłowskiego. Były to wówczas pionierskie prace w tej dziedzinie. Nie sposób wymienić wszystkich prac, które były owocami Profesora Szaniawskiego. Niektóre z nich są obecnie przygotowywane do druku. Profesor Szaniawski miał wyjątkową zdolność podejmowania trudnych problemów w jasny, prosty sposób bez upraszczania i zacierania ich złożoności. Nie unikał On sformułowań typu nie rozumiem, bez względu na osobę referującą i skalę problemów. Zawsze też potrafił wyjaśnić dlaczego i jakie są możliwe alternatywne interpretacje. Problemy polityczne, w które był zaangażowany, nie ingerowały w przebieg i treść posiedzeń seminariów. Pamiętam np. posiedzenie seminarium w poniedziałek 3 maja 1982 r. po południu. Z Krakowskiego Przedmieścia, Placu Zamkowego i Starego Miasta dobiegały odgłosy rzuconych petard, skandowanych haseł i walki z milicją. Nie wpływało to na przebieg seminarium, chociaż rozważany wówczas temat nie był szczególnie frapujący. Dawało to jednak poczucie ważności i wartości nauki i tego co się za oknem dzieje.

Profesor Szaniawski prowadził przez kilkanaście lat w latach siedemdziesiątych i pierwszej porze lat osiemdziesiątych drugie seminarium poświęcone dziedzinie teorii decyzji. Seminarium to było nietypowe. Afiliiowane początkowo przy Zakładzie Prakseologii a następnie przy Instytucie Filozofii i Socjologii PAN, skupiało osoby z wielu uczelni, instytutów PAN a także z innych ośrodków, również z Lublina z KUL. Uczestniczyli w nim psychologowie, ekonomiści, matematycy, filozofowie i socjologowie, których początkowo łączyło zainteresowanie podobną problematyką. Prace tego seminarium miały istotne znaczenie dla rozwoju teorii gier i teorii decyzji oraz dla upowszechnienia tej problematyki w Polsce. Uczestniczyłem w posiedzeniu tego seminarium nawet wtedy gdy temat nie wydawał mi się szczególnie interesujący. Profesor Szaniawski potrafił bowiem zawsze w podsumowaniu wydobyć nawet mało atrakcyjnego referatu ważne i interesujące aspekty. Dla usłyszenia tego podsumowania warto było poświęcić dwie godziny.

Gdy w ubiegłym roku przebywałem na Uniwersytecie w Chicago na zaproszenie najwybitniejszego specjalisty w zakresie zastosowań metod matematycznych w socjologii, a obecnie Przewodniczącego Amerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego Profesora Jamesa zaskoczyło mnie, że sens był bardzo podobny do seminariów Profesora Szaniawskiego. Na tych seminariach brakowało mi zawsze i brakować będzie zawsze takiego podsumowania.

## Andrzej Kasia

Chcę nawiązać do daty jak tu była wymieniona. Kol. Lissowski powiedział – poniedziałek 3 maja 1982 r. Tu okazją do tej rocznicy były próby manifestacji – czy też były manifestacje tłumione przy użyciu gazów. Mamy 4 maja przed południem ja zbliżam się do tego budynku naszego pomiędzy Traugutta a Św.

Krzyżem żeby jakieś zajęcia odbyć. Wychodzi stamtąd Profesor Szaniawski zapłakany strasznie z chusteczką przy oczach. „Panie Andrzeju proszę tam nie iść, tam się nie da prowadzić zajęć – strasznie dużo gazu”. Przystanął, podniósł palec do góry „bo wie Pan socjalizm nie jest dobry dla spojówek”. Minęło szereg lat, był to chyba początek roku 90-tego, spotkałem Go wtedy ostatni raz – tu przy tych stołach, na których książki sprzedają pod Uniwersytetem, zaczęliśmy jakąś rozmowę i opowiedziałem Profesorowi Szaniawskiemu o tamtym zdarzeniu łącznie z tą sentencją która mi się tak strasznie spodobała, a On wtedy mówi „ja rzeczywiście coś takiego powiedziałem”. Ja mówię tak, tak, tak Pan Profesor powiedział „że socjalizm nie jest dobry dla spojówek”, „A wie Pan, że to nieźle”.

## Witold Marciszewski

Czuję potrzebę pewnego umotywowania, że zabieram głos z tej serii wypowiedzi chociaż nie należałem do grona najbliższych przyjaciół Klemensa Szaniawskiego, ani nie przeżywałem z nim tych dramatycznych a bardzo łączących ludzi zdarzeń jak to tutaj słyszeliśmy. Ale obserwowałem Go często przy różnych okazjach bośmy się spotykali przy okazji prac w Instytucie, w Towarzystwie Filozoficznym i przy różnych innych pracach edytorskich, tak, że miałem duże pole obserwacji i myślę że to jakoś uzasadnia zabranie tu głosu. A może głębsze uzasadnienie jest metaforyczne jeśli się powołam na Leibniza w tym jego poglądzie, że bogactwo ludzkiej indywidualności jest nieskończone, i to nie jest metafora w jego rozumieniu, to jest prawda matematyczna – bogactwo ludzkiej indywidualności jest nieskończone i każda taka indywidualność jest postrzegana przez inne indywidualności w niepowtarzalny sposób. Tego nieskończonego bogactwa każdy obserwator czy partner wydobywa jakąś bardzo skończoną, niewielką działkę ale inną niż wszyscy pozostali. To mnie usprawiedliwia, że mogę powiedzieć także coś innego nie powtarzając tego co było powiedziane. Powiedziałbym to biorąc za motto to cośmy tu usłyszeli od Profesora Geremka „ że był On emblematem – Klemens Szaniawski był emblematem polskiej inteligencji”.

To mi podsuwa motto tego co chciałbym powiedzieć. Sam kiedyś myślałem o takim słowie kluczowym, które by wprowadzało w moje widzenie, w mój kąut obserwacji, to myślałem o terminie „homo academicus”. Od niego to usłyszałem po raz pierwszy. Oczywiście znając łacinę ze szkoły, że jakieś takie zestawienie możliwe jest sensowne, ale nie wiedziałem, że takie słowo funkcjonuje. I kiedyś powołał się na to, że On jako homo academicus ..... powiedziane było z jakimś ironicznym sympatycznym dystansem, ale nie chcę tu wchodzić w szczegóły z tamtych okoliczności, bo to nie jest takie ważne. W każdym razie to jest chyba klucz do zrozumienia wielu działań, nie tylko działań i zachowań Klemensa Szaniawskiego, ale także tej jego zdumiewającej relacji do społeczeństwa, do środowiska w którym działał, tego właśnie – że był człowiekiem zaufania publicznego. Dlaczego? Otóż ja sobie pozwolę powiedzieć z pozycji pewnego dys-